



SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ



„TRZEBA Z ŻYWYMI NADRZÓD IŚĆ
-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!”

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 2 złote.

Numer pojedynczy 20 groszy.

Do Czytelników „Siewu”

Zwiększone koszty wydawnicze z powodu podrożenia cen papieru, rozszerzenia „Siewu”, zamieszczania ilustracji a wreszcie przeciągający się strajk² drukarski, powodujący podrożenie robót drukarskich, uszczupliły fundusz wydawniczy „Siewu”.

Dopóki środki materialne pozwalały, staraliśmy się nie tylko ulepszać i upiększać pismo, ale jednocześnie pragnęliśmy, by Koleżanki i Koledzy mogli za jak najniższą opłatą kwartalną organ swój „Siew” otrzymywać.

Z prawdziwą też przykrością zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że wiele Kół oraz Czytelników mimo naszych wielokrotnych wezwań nie opłacało obowiązkowej liczby egzemplarzy „Siewu” (1 egz. na 10 członków) ani też nie zjednywało nowych prenumeratorów, a temsamem nie współpracowało należycie z Wydawnictwem.

Pragnąc utrzymać „Siew” na dotychczasowym poziomie, zmuszeni jesteśmy z wymienionych powodów już na najbliższy IV kwartał podnieść prenumeratę kwartalną na 2 zł. 50 gr.

Wszystkich Czytelników, którzy nie opłacili prenumeraty do końca b.r., prosimy o regulowanie przedpłaty za IV kw. już podług nowej ceny tj. 2 zł. 50 gr. za 1 egz. Nie żądamy natomiast dopłaty od Czytelników, którzy opłacili już prenumeratę do końca b. r.

Jednocześnie załączamy do tego numeru blankiety nadawcze P. K. O. z wypisanymi sumami należności tak za zaległe jakoteż i za bieżący kwartał.

Wszystkich członków prosimy o uregulowanie prenumeraty najpóźniej do dnia 1-go października b. r. — Tym czytelnikom, którzy w tym terminie „Siewu” nie opłacą, wstrzymamy dalszą wysyłkę od IV-go kwartału.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

Podwójmy nasze wysiłki.

Na polach już coraz szarzej, coraz smutniej. Nie ujrysz już ni łanu zboża. Plon już w stodołach. Chwila największego wysiłku pracy rolnika minęła. Jeszcze zasiew, jeszcze kopanie ziemniaków — i głucho będzie na polu.

Dni stają się coraz krótsze, wieczory coraz

dłuższe. Przychodzą chwile dla chłopu większej swobody i dłuższego wypoczynku. Niektórzy będą ziewać i nudzić się, siedząc przy piecu, inni będą gwarzyć z sąsiadami o gospodarskich i politycznych sprawach, lub będą czytać książki albo gazety na głos, a domownicy i sąsiedzi będą słuchać.

A młodzież, która w znojne żniwa prężyla

swoje muskuły przy kosie czy sierp — jakże zechce wykorzystać długie, smętne wieczory jesienne i zimowe? Dla nas, młodzieży zorganizowanej, będą to pod względem intensywności naszych wysiłków, jakby drugie żniwa. Tylko że tym razem nie będziemy zbierać, a będziemy z dużym nakładem pracy siał. Będziemy rzucać do naszych młodych serc szlachetne uczucia współpracy, miłości i zgody i będziemy budować w gromadzie nasze dusze, aby były silne i nieugięte jak zahartowana stal; będziemy umysły nasze rozwijać i kształcić, aby były nam potężną pochodnią, oświetlającą ciemne ścieżki naszego życia. Czy nie za wiele tych trudów, czy ich się nie ulękniemy? Napewno nie. Nikt nam ich nie narzucił, nikt nas do podjęcia tych obowiązków nie zmusił. Dobrowolnie, sami z głębokiego przekonania o konieczności „sięgania po nowe życie” wzięliśmy na swe młode barki obowiązek gromadnego budowania lepszej przyszłości.

Już ładny szmat czasu minął nam w tej pracy. A za każdym rokiem oglądaliśmy się za siebie, sprawdzamy wyniki naszej pracy i znów ze zdwojonymi wysiłkami i w powiększonych szeregach posuwamy się, tępiąc chwasty na zaniedbanej niwie wiejskiej. I niedługo już przyjdzie nam zrobić rachunek z wyników naszych prac za rok 1926. Musimy się obejrzeć dokoła i obliczyć, jak dużo w tym roku wypełniliśmy chwałostów, jak dużo wyrwaliśmy z naszych dusz nałogów i przyzwyczajęń pańszczyźnianych, niewolniczych, jaka przestrzeń do uprawy nam jeszcze pozostała, jak dużo zasialiśmy ziarna zdrowego.

Spora gromadka jest Kół, które na powyższe pytania nie mogłyby dać przychylniej dla siebie odpowiedzi. Jakoś tak się składało, że nie wiele dotąd zrobiono. Nic jeszcze, Koleżanki i Koledzy, nie stracone, mamy jeszcze trzy miesiące czasu najodpowiedniejszego dla naszej pracy. Rozważmy więc w Kole plan pracy na ten czas, weźmy się gorąco i z wytrwałością do jego wykonania, aby nas sumienie nie dręczyło, że zmarnowaliśmy jeden rok bezużytecznie.

Cóż jest najpilniejszego, co trzeba zrobić do końca tego roku?

Słyszeliśmy, że organizują się fundusze stypendjalne dla niezamożnych, a pragnących wiedzy kolegów. Zdobądźmy się na wysiłek, aby ufundować stypendjum przy każdym Związku Wojewódzkim i Okręgowym, a zarazem wesprzeć fundusz Centrali. Nadchodzi dzień 26-go września. Nie żałujmy trudów, nie szczędźmy czasu na zbieranie choćby groszowych składek. Teraz już Koła winny się zastanowić, jak zorganizować ten dzień, jaką pomysłowość wykazać, aby rzetelnie wywiązać się z tego ważnego obowiązku. Za punkt honoru winny Koła

wziąć sobie uzbieranie takiej sumy, aby móc wysłać za te pieniądze kandydata do Szyc ze swego okręgu. Rozważmy zaraz tę sprawę w swej gromadce.

A do szkoły rolniczej, czy poszedł kto z członków Koła? Trudno i ciężko jest każdemu. Ale możeby się dało zasiłek otrzymać od Sejmiku lub Rady gminnej. Próbować, kołatać przez Związek Okręgowy, przez Kółka Rolnicze. Nie żałować czasu, nie zrażać się kłopotami. Wszystko nam to odpłaci koleżanka czy kolega po powrocie ze szkoły, gdy się weźmie do pracy w naszej gromadzie.

Nie zaniedbajmy również obowiązku wysłania swych kolegów na kurs wychowania fizycznego.

A dalej... Weźmy się gorąco do pracy oświatowej. Niech w każdym Kole będą prowadzone przy współdziałaniu miejscowego nauczyciela kursy dokształcające, a także dla analfabetów, o ile są potrzebne. A zapał w tej pracy, niech nie będzie podobny do słomianego ognia. A jakże jest w Kole czytelnictwo rozwinięte? Może Koło nie ma biblioteki, niechże za wczasu postara się o wypożyczanie książek z Okręgu, z Sejmiku, lub od sąsiednich Kół. A czy wszyscy czytają „Siew”? Czy Koło względem swego pisma wypełniło obowiązki, czy prenumeruje ilość egzemplarzy zgodnie z uchwałą 6 Zjazdu?

Pomyślcie, możeby się dało zorganizować męczarnię, sklep spożywczy w waszej wsi. A jeżeli jest już u was instytucja spółdzielcza — to czy współdziałacie z nią. Czujecie duże braki w prowadzeniu gospodarki spółdzielczej, skorzystajcie więc z Korespondencyjnego Kursu Spółdzielczego, zapiszcie się na ten kurs i uczcie się w gromadzie tej gałęzi wiedzy.

A gdyby tak orkiestrę założyć we wsi! Trudno, niema funduszu. No ale chór śpiewaczy nie trudno zorganizować. Zróbcie to w swem Kole w tym roku.

Tego nawet nie trzeba przypominać, że i przedstawienie amatorskie należałoby od czasu do czasu urządzić, że wieczornica też przydałaby się, że zabawy i gry winny nas rozweselać i uprzyjemniać nam wieczory.

I możnaby tak długo jeszcze wymieniać rodzaje naszych prac, które my, młodzież wiejska, podejmujemy. Ale poza naszymi szeregami dużo jeszcze jest młodzieży, którzy nas nie rozumieją, którzy może drwią sobie z naszej pracy zbiorowej. Nie unikajmy ich, rozmawiajmy z nimi szczerze i po przyjacielsku, a te rozmowy nasze może im odejmą zasłonę z ich nieświadomości. Nie chodzi nam o to, aby ich wciągnąć do Koła, ale niech przestaną być temi bezmyślnymi istotami, niech zainteresują się książką, dajcie im „Siew”, przeczytajcie im niektóre artykuły. Zbudzenie w takim chłopaku

czy dziewczynie innego, pełniejszego życia, będzie nie małą zasługą naszą.

Widzimy więc, że czeka nas nawał pracy. Najlepsza pora nadchodzi dla naszej działalności. Zróbmy w Kołach dokładny plan pracy do końca roku. Zbierzmy swe siły młodzieńcze, podwójmy wysiłki, aby znów ten rok podniósł nas choć o jeden szczebel drabiny, po której wspinamy się do nowego życia.

Franciszek Wójcicki.

JÓZEF CZARNECKI.

W nas życie tętni, wre...

*W nas życie tętni, wre,
Pieni się żywioł, moc —
Trza jeno skrzeseć skrę,
Rozświecić czarną noc!...*

*W nas żyje młody duch
I serce bije młode,
A ten odważny, śmiały ruch
Strąca wciąż z dróg przeszkodę!*

*Nurtuje zdrowa krew
Wśród naszych tętnic, żył;
W głąb naszych piersi, trzew —
Ogień się życia skrył!...*

*Wpatrzeni w celu szlak,
Hej! w górę wnieśmy czoła
I... naprzód! Sił nie brak,
A w sercach myśl wesota!*

Wysyłanie fal radjo.

Postęp w rozwoju ducha ludzkiego idzie drogą nawiązywania tysiącznych wspólnych nittek pomiędzy narodami.

Powstają wspólne organizacje międzynarodowe, kongresy ogólnoswiatowe, szuka się tych łączników dusz ludzkich na każdym kroku.

Radjo jest jednym z potężniejszych środków, któremi ogólnie ludzka kultura zbliża się do każdego narodu. Nie będzie nam wkrótce obca mowa kulturalnych narodów, bo zapagniemy nauczyć się tych języków, które słyszeć będziemy przez radjo. Radjo jest oknem na świat, więc każde Koło Młodzieży Wiejskiej powinno mieć radjo. Odczyty, koncerty słyszane przez radjo będą najlepszym tematem do dyskusyj, bodźcem do wymiany poglądów, łącznikiem dla

prac ideowych. A granic dla rozwoju radjo dziś zakreslić nie można, bo oto wynaleziono niedawno aparat pozwalający przez ardjo przesyłać fotograficzne zdjęcia nawet przedmiotów będących w ruchu. Na boisku w Paryżu rozgrywają się partje piłki nożnej. Walka przy bramce zawzięta. Wspaniałym uderzeniem piłka przerzuciona zostaje przez bramkę. W tejże samej chwili w kinie amerykańskim publiczność oklaskuje rzut piłki, widząc cały przebieg gry na ekranie. Za pomocą specjalnego przyrządu fotografując, wytwarza się prądy elektryczne, któremi stacja nadawcza na wieży Ejfla wywołuje fale magnetyczne. Niu-Jork je łapie, przekształca na prąd elektryczny. Znów za pomocą odpowiedniego aparatu prądy te, działając na taśmę kinematograficzną, tworzą obraz, który publiczność widzi i oklaskuje w tejże samej chwili, gdy w Paryżu zwyciężyła dzielna drużyna. Proszę nie zapominać, iż fala magnetyczna w przeciągu sekundy 9 razy obleci ziemię dookoła.

Wysyłanie fali magnetycznej. Nie będziemy dużo mówili o urządzeniach wielkich stacji nadawczych, ograniczając się tylko do przelicznia ważniejszych przyrządów dla nadawania fali.

Przyrządy stacji nadawczej. Dla wysyłania fali magnetycznej na dużej stacji nadawczej używa się: 1) źródło elektryczności, 2) transformator — przyrząd do zmiany napięcia prądu elektrycznego, 3) iskierniki — przyrządy zdolne do dawania aż miliona iskier na sekundę, co utrzymuje nieprzerywany, równomierny bieg fali; 4) regulator długości fali, ponieważ każda stacja ma dla niej przeznaczoną długość fali i nie może jej przekraczać; 5) maniplator dla nadawania fali odpowiedniego rytmu, co jest potrzebne dla otrzymania umówionych sygnałów; 6) antena — czyli długi drut dla wysyłania fali w przestrzeń; 7) uziemnienie — połączenie z ziemią.

Miary elektryczne. Ponieważ przy rozpatrywaniu źródeł elektryczności — które zamierzamy opisać — spotkamy się z nazwą wolt, amper, wat i kilowat, przyda się objaśnienie co te nazwy przedstawiają.

Woda płynie, gdy poziom jej spiętrzymy wyżej od miejsca dokąd spływa. Piorun bije, gdy w chmurach nagromadzi się znacznie więcej elektryczności niż w danym miejscu na powierzchni ziemi. Ten stopień nagromadzenia elektryczności nazywamy woltem.

Element do dzwonka ma 1 wolt, bateryjka kieszonkowa do lampki elektrycznej ma 2 wolt. Możemy ilość wolt, stopień nagromadzenia elektryczności, podnieść łącząc odpowiednio elementy do dzwonka i bateryjki.

Prąd elektryczny, czyli ilość przepływającej elektryczności, mierzymy amperami.

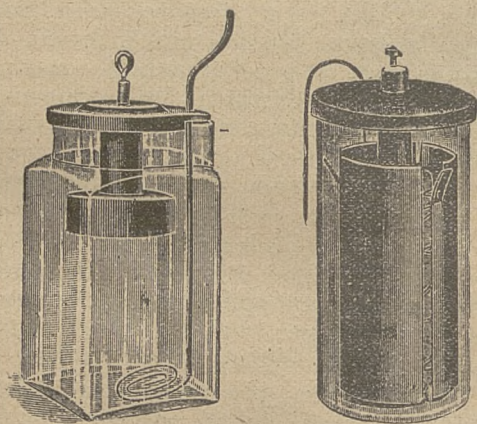
Element do dzwonka daje prąd równy 1 amperowi, dobra bateryjka powinna dać prąd 4 amperów, akumulator daje prąd daleko większy, aż do setek amperów.



Bateryjka.

Siłę źródła elektrycznego mierzymy watem. Wat jest rezultatem pomnożenia wolt i amperów. I słusznie, bo źródło elektryczności jest tem większe, im większe jest zgęszczenie i im większy prąd może wydać.

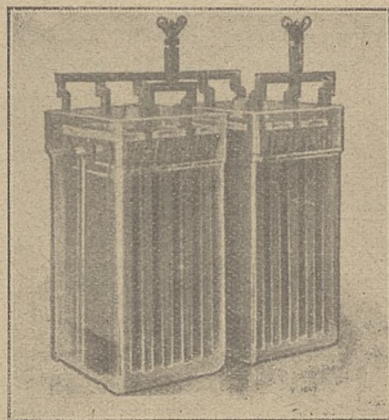
Element do dzwonka, mając poziom — (napięcie — jak się mówi w książkach) — elektryczności jeden wolt i wydając prąd 1 amper, ma siłę 1 wata. Bateryjka kieszonkowa mając 2 woltu napięcia i dając prądu — 4 ampery ma siłę 8 watów. Tysiąc watów równa się kilowatowi.



Elementy do dzwonka.

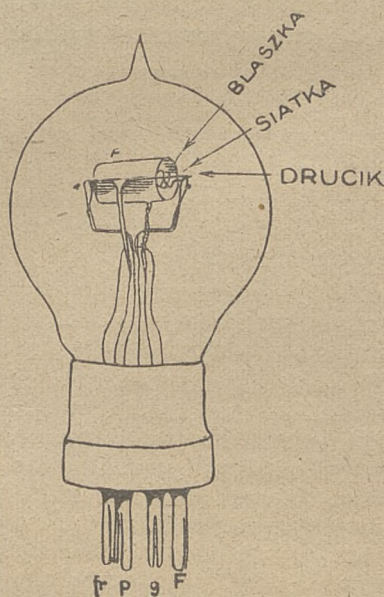
Źródła elektryczności. Na wystawie radjowej w Warszawie uwidoczniło, że do wywołania fali magnetycznej nawet słabe źródło jednowatowe wystarczy. Polscy amatorzy osiągnęli rozmowy z amatorami nie tylko w krajach Europy, ale i z Ameryką, Indjami, Afryką na aparatach mających źródło elektrycznej energii od jednego do 6 watów, jed-

nak dla prawidłowego funkcjonowania stacji nadawczej na dużą skalę i z dalekim sięganiem warszawska stacja transatlantycka używa maszyn o sile 200 kilowatów. Stacja koncertowo-cdczytowa w Warszawie, mająca 6 kilowatów jest zamała, zasłabo ją słycać.



Akumulatory.

Lampa katodowa. Urządzenie lampy katodowej, która służy również dla wysyłania fal magnetycznych, polega na zjawisku, że drucik rozżarzony umieszczony w próżni, gdzie niema powietrza, ani gazu, wysyła miljarowy maleńkich nabożów elektrycznych, zwanych elektronami. Wewnątrz klosza szklanego zalutowanego ściśle po wypompowaniu najmniejszych śladów powietrza, umieszcza się drucik, po którym przepływa elektryczność i rozpala go, blaszkę, na którą padają elektrony, i siatkę, która ma regulować ilość przepływających elektronów.



Lampa katodowa.

Końce drucika połączone są z wtyczkami F. F., blaszka połączona jest z wtyczką P, siatka — z wtyczką G.

Jeżeli łączymy wtyczki drucika ze źródłem elektryczności, z baterją (kilka elementów do dzwonka) lub akumulatorem, drucik pod wpływem prądu rozpali się, jak w zwykłej lampce elektrycznej, rozprysną się od niego we wszystkie strony naboje elektryczne — elektryczność wpadną na blaszkę i przez wtyczkę P. popłynie prąd bardzo znaczny, jeżeli ta wtyczka połączona jest z baterją. Jeżeli siatkę — wtyczkę G, połączymy ze słabą choćby baterją, to zauważymy, że prąd zmniejsza się, a nawet ustaje. Zauważono również, że w chwili zmniejszania napięcia siatki, prąd w blaszce ogromnie się potęguje. Tę właściwość lampy katodowej, tę czułość na drgania elektryczne użyto dla wytwarzania fali magnetycznej, jak przy iskrze iskiernika.

Lampa katodowa, jako źródło fal magnetycznych, jest właśnie tym przyrządem, którym każdy w przyszłości posługiwać się będzie, tak jak dziś używają je amatorzy w dorywczej korespondencji z krajami dalekimi, z powodu, że nie wymaga kosztownych instalacji i zużywa mało prądu.

Ncwa ustawa, ogłoszona kilka dni temu o odbiornikach i nadawaniach fal magnetycznych, umożliwiła każdemu w pewnych granicach przeprowadzanie doświadczeń z nadawaniem fal.

Należy zwrócić uwagę na to, że posiadanie odbiornika i wysyłanie fal obecnie udostępnione jest młodzieży od lat 14.

Rozporządzenie to otwiera szerokie pole dla młodzieży wiejskiej, która długie zimowe wieczory może poświęcić doświadczeniom z dziedziny radjo.

W następnej pogadance omawiać będziemy radjoodbiorniki.

Inż. P. Podgórski.

O zagadnieniach religijnych.

Rozważania ogólne.

Jak tylko daleko wzrok nasz wgląd przeszłych dziejów sięgnąć może, wszędzie i zawsze widzimy jedną cechę życia ludzkiego. Gdziekolwiek i kiedykolwiek żyje człowiek, żyje on nie tylko życiem obecnym na ziemi, ale również poza tem życiem ziemskim, wyobraża sobie jakieś życie inne w pozaziemskich światach. Uznaje człowiek, że poza ziemskim znanym światem, jest jakiś świat nieznan, do którego człowiek po śmierci się przenosi. Ten duchowy związek człowieka z nieznanymi zaświatami jest zjawiskiem zupełnie po-

wszechnym i ten właśnie duchowy związek stanowi religję ludzkości. Religja jest zjawiskiem dziwnym, tajemniczym, a jednak powszechnym, spotykamy ją u wszystkich ludów, jakie kiedykolwiek żyły i żyją.

Starożytne Chiny, Babilon, Assyria, Żydzi, Egipt, Grecja, Rzym — oto kraje, oto ludy, gdzie religja poważną rolę odgrywała w życiu prywatnym i publicznym. I nie trzeba uzasadniać, że do dziś dnia religja odgrywa wielką rolę, nie tylko w życiu prywatnym człowieka, ale również i w życiu publicznym całych narodów.

Obserwując dalej historyczny rozwój religij, zauważyć możemy wielką ich różnorodność u rozmaitych ludów. Różnorodność ta płynie stąd, że poszczególne ludy zupełnie odmiennie sobie wyobrażają ten inny, nieznan świat. Skutkiem tego zaś jest wspomniana różnorodność i wielość religij. Religij jest bardzo wiele. Niektóre liczą setki milionów wyznawców, inne znów liczą tylko kilkuset, albo nawet i kilkunastu wyznawców.

Zobaczymy zaś jeszcze dalej, że religij jest w gruncie rzeczy nawet znacznie więcej, niż się to na pierwszy rzut oka wydaje.

W dalszym ciągu ogólnych rozważań podkreślić należy stosunek ludzi do swych religij. Mianowicie, ludzie wogóle są do swych wierzeń religijnych bardzo przywiązani i na tym punkcie są bardzo drażliwi. Łatwo się można przekonać, że ile razy wyniknie między ludźmi dysputa o religij, tyle razy ludzie ci pokłócą się nie na żarty. I dlatego w historii ludzkości widzimy bardzo wiele wojen i prześladowań religijnych. Pewne narody były tak fanatycznie przywiązane do swych religij, że ogniem i mieczem tępiły wszelką inną religję. Słynne są na przykład prześladowania chrześcijan w Rzymie, prześladowania heretyków *) w Hiszpanji. Słynne są wojny religijne w Czechach**), w Niemczech w czasach Reformacji i t. d. I do ostatnich czasów, gdziekolwiek jaka wybuchła wojna, to rządy państw wojujących starały się przekonać ludy, że to wojna o religję***), aby zapalić lud do wojny.

Walki i prześladowania religijne były bardzo silne we wszystkich prawie państwach. Jedynie w dawnej Polsce panowała dość znaczna tolerancja religijna, co spowodowało, że do Polski chroniło się dużo prześladowanych z innych krajów. Między innymi w znacznej liczbie napłynęli do nas Żydzi, szukając tu przede wszystkim swobody religijnej. I w Polsce je-

*) Heretyk = osoba, która głosiła zasady innej religij niż katolicka.

**) Wojny husyckie.

***) „Za wiarę i ojczyznę!“

dnak były wypadki, że heretyków karano surowo, a mianowicie śmiercią przez spalenie żywcem na stosie. Czasy te w zasadzie minęły. W konstytucjach wszystkich demokratycznych państw i w naszej z 17 marca 1921 r. wypisana została zasada wolności w y z n a ń religijnych. W praktyce jednak piękna ta zasada przestrzegana jest tylko w niektórych krajach, jak przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. U nas zasada ta w praktyce przestrzegana dotychczas nie jest w całej rozciągłości.

Biorąc pod uwagę stwierdzony tu wyżej fakt, że ludzie tak bardzo łatwo rozdrażniają się przy omawianiu zagadnień religijnych, głęboko się zastanawiałem nad tem, czy dobrze jest tak drażliwy temat omawiać.

Sądzę jednak, że dla ludzi, którzy chcą się we wszystkich sprawach ludzkich uświadamiać i wyrobić sobie w tych sprawach jakiś sąd, zastanawianie się nad zagadnieniami religijnymi jest rzeczą konieczną. Jeżeli zaś w tych rozważaniach zastosujemy szczerść i uczciwość — sądzę, że będziemy mogli się porozumieć.

(d. c. n.)

Adam Bień.

Z uwag nad sprawozdaniem Z. Mł. W.

Sprawozdanie Z. Mł. W., które na podstawie kwestjonariuszy sprawozdawczych z Kół opracowuje i wydaje Centrala na Walny Zjazd, przedstawia nam, co zrobił w ciągu roku cały Związek w swojej działalności. Zjazd wyraża o pracy tej swe zdanie i przeważnie dla Centrali wysuwa cały szereg wniosków, które mają być podstawą orientacji, jak prace dalej należy prowadzić. Jeżeli jednak uważnie wczytamy się, to w sprawozdaniu możemy wyczytać i to, czego w pracy Kół i Związków nie dokonaliśmy, lub nie doceniliśmy. Dlatego — nie mówię o tem, że sprawozdania przysłały nie wszystkie Koła — lub, że wiele przysłało zbyt późno, przez co nie mogła Centrala rozesłać wydanego sprawozdania do Kół na 2 tygodnie przed Zjazdem — nasuwa się parę uwag, które koniecznie winniśmy rozważyć. Przedewszystkiem sprawa „Siewu”. Wiemy wszyscy, jak ważnem jest dla nas pismo własne, które jest najwygodniejszym łącznikiem, informatorem i przewodnikiem stałym Kół, a prócz tego „Siew” jest ową naszą kuźnicą myśli naszych, gdzie każdy członek, każde Koło może się wypowiedzieć, gdzie mamy miejsce na omawianie naszych prac, na-

szych potrzeb, ideologii i t. d. Słowem „Siew” jest naszym pismem, które winniśmy jaknajbardziej popierać i rozpowszechniać, by przez dużą ilość rozpowszechnionych egz. rozeszła się nasza idea, a także umacniał byt pisma. Czy jednakże tak czynimy? Otóż sprawozdanie nas zdradza i mówi: Wydawanie „Siewu” kosztuje 30.483 złote, a przedpłaty wpływa 9.838 zł.! Widzimy więc, że to pismo, które tak drogie i cenne jest w Kołach, przynosi przeszło 20 tysięcy zł. deficytu! Dlaczego? Oto z naszej winy to wynika. Jeżeli w okresie sprawozdawczym istniały 1302 Koła, a każde wpłaciłoby za 1 egz. po 2 zł. kw. czyli 8 zł. rocznie to dałoby to sumę 10.416 zł. Widzimy więc, że Koła zaledwie prenumerują po 1 egz. „Siewu”. Tymczasem, gdybyśmy wykonywali ściśle swoje uchwały z Walnych Zjazdów i prenumerowali „Siew” conajmniej 1 egz. na 10 członków, to na ogólną liczbę członków w okr. sprawozdawczym 37.050, uczyniłoby to liczbę 3.705 egz. „Siewu” po 8 zł. egz. dałoby to sumę 29.640 zł., czyli deficyt wyniósłby nie 20 tysięcy, lecz tylko 792 zł., co możeby pokryły ogłoszenia i prenumeraty z poza Kół. Sprawozdanie wykrywa więc nasze lenistwo w stosunku do własnego pisma. A dzieje się tak dlatego, że zwykle, gdy Koło powstaje, gdy mówimy o prenumerowaniu gazet i o „Siewie” na każdych 10 czł. 1 egz., to zwykle ktoś mówi: „i po co tyle „Siewu”, lepiej jeden „Siew” i jakie inne gazety”. Taki co mówi w ten sposób, ani „Siewu” ani „innej gazety” nie przeczyta, a myśl ta, pozornie dobra, przynosi Centrali tyle straty.

Jeżeli więc będziemy się starać, by zerwać z tym krzywdzącym Centrale stosunkiem, a odtąd zaprenumerujemy na każdych 10 członków 1 egzemplarz „Siewu”, to nie tylko, że przyczynimy się do rozszerzenia i umiłowania czytelnictwa wśród swych członków, lecz uchronimy Centralę od straty 20 tysięcy złotych, które mogą być użyte na prace instruktorską, na brak której żalili się delegaci podczas Walnego Zjazdu.

Pamiętać także koniecznie i bezwzględnie powinniśmy o rozpowszechnianiu „Siewu” wśród swych kolegów i znajomych poza Kołami w dalszych wioskach. A gdyby każde Koło zjednało tylko jednego prenumeratora, co przecie jest bardzo łatwem, to już osiągnęlibyśmy 1.300 przeszło egz., czyli przeszło 10 tysięcy złotych, które w budżecie wydawnictwa znaczyłyby bardzo dużo i pozwoliłyby na rozszerzenie, ulepszenie i dawanie większej ilości stron tygodniowo, — co jest w naszym wspólnym interesie. W tym duchu więc bezwzględnie i obowiązkowo działać powinniśmy. Zyskamy przytem i to, że gdy liczba czytelników się roz-

szerzy, to napewno z czasem ci czytelnicy po zapoznaniu się z pismem i organizacją zapragną kiedyś i u siebie stworzyć podobną organizację, a zatem powiększyć gromadę Kół. Następną niemniej ważną sprawą są składki członkowskich. W okresie sprawozdawczym wpłacono do Centrali 1.754 zł., czyli na liczbę czł. 37.050 wynosi to niecałe 5 groszy od członka, gdy przy wpłaceniu całej należności od wszystkich Kół wyniosłoby to przeszło 11 tysięcy zł. A gdyby składkę podnieść do 50 groszy, mielibyśmy około 20 tysięcy zł. Wpłacić pół zł. na prace Centrali prawie każdy członek się zgodzi i nie jest to rzecz trudna, a jest tu już raczej wina Zarządów, które zbyt mało wkładają energii w uregulowanie i pobranie od członków składek, bo to sprawa zdaje się być względem Centrali zbyt drobna — a niedbalstwo to znów prawie o 10 tysięcy złotych zmniejsza fundusz Centrali. Wiem, że do wyjątków należy członek, który nie może wpłacić składki i każdy, gdy skarbnik jest dobry i umie „przypominać” z chęcią te groszowe składki opłaca. Dlatego, by Centrali nie narażać na straty, winniśmy obok zwykłych składek miesięcznych ustanowić jedną jednorazową na Centralę, a wiem z praktyki własnej, że wtenczas nikt w zobowiązaniu nie zawiedzie. Wiele Kół nie załatwia tej sprawy, że to zbyt drobna rzecz, wiemy jednak, że nie duże sumy od jednostek, lecz drobne od całego ogółu zdolne są stworzyć sumy olbrzymie. Widzimy więc, że tylko dwie sprawy od nas w zupełności zależne; prenumerowanie „Siewu” i składki w roku ubiegłym pomniejszyły budżet przewidywany o przeszło 30 tysięcy złotych. 30 tysięcy zł. w naszym Związku na ogólną sumę budżetu 102 tys. jest sumą bardzo dużą, dla tego winniśmy w tym roku tak się starać, by ten obowiązek spełnić całkowicie. Bo złe jest, gdy na ogólną sumę budżetu 102 tys. zł. od Kół wpłynęło tylko 14 tys., a resztę pokryły zasiłki. Przy takim naszym stosunku wstyd jest względem Centrali stawiać żądania i wymagania na Zjeździe. Naszym hasłem jest dążyć do samodzielności i niezależności organizacyjnej — lecz stać się to może wtenczas, gdy uznamy zasadę: „nietylko żądać, ale i dawać”!

W. Gortat

JAN SKRZYPEK.

Stągiew i źródło.

*Raz na łące letnią porą
Ktoś postawił stągiew sporą;
A przy stągwi źródło było,
Cicho w dotku się sączyło.*

*Wtem deszcz upadł z wielką burzą
I wypełnił stągiew dużą.*

*— „Hej! — do źródła woła ona —
Patrz! jak jestem wzbogacona,
Ty w dzień nie dasz wody tyle,
Co ja daję w jedną chwilę”.*

*Więc z niej czerpią wielcy, mali,
Aż ją do dna wyczerpali.
W końcu, gdy tak w upał stała,
Rozeschła się, rozsypała...*

*A źródelko, ciągle żyje,
Choć z wolna, ale bije;
I wciąż świeżą daje wodę
Na skrzepienie i ochłodę.*

*Stąd nauka dla młodzieży:
Kto do mienia nic nie doda
Przez zarobek nowy, świeży, —
Mienie wyschnie jak ta woda.*

*A źródelkiem wiecznem—praca
Ona krzepi i wzbogaca.*

SŁOŃCE.

W życiu codziennem, w ciągłej walce o byt mało zwracamy uwagi na zjawiska niebieskie. A czyż nie warto w chwilach spoczynku spojrzeć na niebo i nasycić oczy tym przedziwnym łaodem i harmonją, jaka panuje wśród ciał niebieskich! A jest na co patrzeć.

Uwagę naszą przykuwa przedewszystkiem do siebie gwiazda dzienna, darząca nas ciepłem i światłem — to najważniejsze dla nas ciało niebieskie. Słońce nasze płonie, jak wiemy wśród szerokiego bładawego obłoku zwanego Mleczną Drogą. Słońce w porównaniu z naszą ziemią, jest kolosem, bo przewyższa ziemię swą wielkością 1280000 razy, a na wagę 324000 razy. Średnica słońca jest 109 razy większą od średnicy ziemi i gdybyśmy sobie wyobrazili słońce jako krążek o średnicy 50 milimetrów, ziemia wyglądałaby jako punkt półmilimetryowy. Pozorna wielkość słońca nie daje nam nawet domyśleć się jego ogromu.

Powierzchnia słońca nie jest gładką, ale ziarnistą i okazuje liczne punkty jasne na ciemniejszym nieco tle. Owa nierówność słońca przypomina nieco pory na pomarańczy. Czasami pory te wskutek zaburzeń słonecznych rozszerzają się i dają początek plamom.

Przez długi czas ludzie uważali słońce za wzór czystości i przypisanie mu plam uważali

za obrazę tego króla niebios. Owe plamy pozwalają astronomom badać powierzchnię słońca i jego budowę. Ponieważ plamy te nie są nieruchome, ale poruszają się stale w określonym kierunku, przeto uczeni wpadli na domysł, że słońce, jakkolwiek jest nieruchome względem ziemi, obraca się jednak dookoła siebie, co okazało się słusznem.

Samo słońce jest uważane za kulę płonących gazów, które wydają niezmierną ilość ciepła i światła. Gazy owe, paląc się, strzelają w górę płomieniem wysokim na 15000 klm. Jakież jest więc stopień ciepła słońca?

Najlepsze badania wykazały, że temperatura słońca przechodzi 7000 stopni Celsjusza. Ażeby łatwiej sobie wyobrazić, jaki to ogrom ciepła, dodam, że woda wrze przy 100° C., a żelazo topi się przy 1600° C. Tak więc, gdybyśmy wyleli na słońcu roztopione żelazo, zamieniłoby się ono natychmiast w parę. Ziemia, odległa od słońca o 149 milionów kilometrów, otrzymuje tylko jedną dwumiljonową część jego ciepła.

Wielu ludzi, którzy lubią przepowiadać koniec świata, twierdzi, że słońce już wkrótce „wypali” się i przestanie ogrzewać ziemię, przez co istoty żyjące na ziemi muszą wyginać. Nieprędko to jednak nastąpi. Ciepła słonecznego starczy jeszcze na wiele, wiele milionów lat.

Henryk Matejczyk.

Jak się ustrzec szkarlatyny.

Straszna kłeska szerzy się w naszej ukochanej Polsce, a jest nią szkarlatyna, groźna choroba zakaźna, nadzwyczaj zaraźliwa, wywołująca liczne powikłania, jak zapalenie nerek, stawów, ucha średniego, spowodujące głuchotę. Wszystkie te tak niebezpieczne powikłania występują zwykle w 2-gim, 3-cim tygodniu choroby. Szkarlatyna napastuje zwykle dzieci w wieku od 1 — 8 lat, ale nie oszczędza niestety i dorosłych, u których zwykle bardzo ciężki ma przebieg i kończy się często nawet śmiercią. Powtarzam, iż jest bardzo zaraźliwa, a niezbadany dotąd bliżej jej zarazek znajduje się w śluzie gardła, nosa w pocie, w strupkach i łuskach skóry. Niektórzy lekarze twierdzą, iż szkarlatyna jest najwięcej zaraźliwa właśnie w okresie łuszczenia się skóry. Kochani Czytelnicy „Siewu”, wystrzegajcie się chorych na szkarlatynę, nie wychodźcie do pokoju, w którym leży chory na szkarlatynę, nie dotykajcie się go, bo sami bardzo łatwo zarazić się możecie. U nas na wsi niestety, nie wierzą jeszcze w zaraźliwość chorób i dlatego szerzą się tak strasznie choroby zakaźne. Ale młodzi niech idą za głosem nauki i doświadczenia. Chorzy na szkarlatynę muszą być koniecznie o d o s o b-

nieni od zdrowych, by nie szerzyli tak niebezpiecznej zarazy. Doświadczenia ostatnich czasów wykazały, iż szkarlatyna szerzy się i przez zakażone mleko, dla tego należy je pić obecnie koniecznie przegotowane, gotowanie bowiem, wysoka temperatura, zabija wszelkie zarazki. Zachowujcie czystość wzorową, myćcie się często ciepłą wodą z mydłem i kąpieć przynajmniej raz na tydzień. Pamiętajcie, że czystość broni człowieka od wielu chorób zakaźnych. Szkarlatyna objawia się przez wysoką gorączkę, ból gardła, wymioty, i szkarlatną wysypkę na całym ciele. Tylko okolica ust i nosa jest bladą. Gdy zachorujecie, możecie jeść tylko mleko. To was zabezpieczy od wielu chorób. Obecnie stosują zastrzyki przeciwkoszkarlatynowe.

Dr. Władysław Chodecki.

List z Bukowiny na Podhalu.

Trudno jest zapomnieć o „Siewie”, kiedy się spędza czas przyjemnie i pożytecznie, bo oddycha człowiek czystym, górskim powietrzem, pije wodę źródlaną i zachwycą się pięknem gór i lasów, będąc jednocześnie słuchaczem Kursu Spółdzielczego dla oświatowców i pracowników spółdzielczych. Nie można zamilczeć, gdy człowiek uprzytomni sobie, że tyle jeszcze pokoleń wymrze, zanim każdy obywatel, każdy robotnicarz i chłop, każdy człowiek pracy w nagrodę za swoje trudy, za męczarnię życia będzie mógł chociaż na tydzień jeden w roku przyjechać tutaj, aby duszę swoją pięknem nasycić i siły do dalszej pracy pokrzepić.

Kurs spółdzielczy wakacyjny, drugi z kolei jest zorganizowany przez Zw. Pracowników Spółdzielczych R. P. przy współudziale Wydz. Społeczno-Wychowawczego Związku Spółdzielni Spożywców R. P. Rozpoczął się dn. 18 lipca, a trwał do końca tegoż miesiąca. Uczestników było 20, w tem 4 koleżanki i 3-ch czł. Zw. M. W. Wykłady obejmowały: naukową organizację pracy (A. Kołakowski), prac społeczno-wychowawczą (K. Kornilowicz), spółdzielnie i kształcenie zawodowe pracowników spółdzielczych (Fr. Dąbrowski, działalność Związku Pracowników Spółdzielczych (E. Zalewski). Po wykładach zwykle rozwijała się dyskusja, w której słuchacze wskazywali, jak dana praca, o której mówi prelegent, rozwija się w organizacji spółdzielczej czy oświatowej, w której pracuje. Prócz wykładów odbywały się codziennie od godz. 20⁰⁰-21⁰⁰ pogadanki na różne tematy, które zagajali i prowadzili słuchacze w obecności wykładowców.

A potem odbyliśmy też parę wycieczek: do Pienin, drugą — w Tatry.

Jeszcze parę słów co do samej organizacji

kursu. Jak nadmieniałem wyżej, kurs był zorganizowany przez Zw. Prac. Spółdz. R. P. Część pracowników spółdzielczych otrzymała stypendja ze swego związku zawodowego. Kurs był prowadzony ściśle według zasad spółdzielczych, to też panowała harmonia jakby w jednej, dużej dobrej rodzinie. Witaliśmy się hasłem: „Społem!” Dziękowaliśmy sobie po śniadaniach, obiadach i kolacjach, ująwszy się wszyscy za ręce, hasłem: „Społem!”. Ta wiara serdecznego współżycia z każdym dniem się zacieśniała.

Związek Pracowników Spółdzielczych rok rocznie podobne kursy tutaj będzie prowadził. Istnieją nawet projekty nabycia w Pieninach czy gdzieindziej działki ziemi i wybudowania własnego domu, który służyłby na pomieszczenie dla uczestników kursu i byłby takim ogniskiem oświaty przez całe sezony letnie wakacyjne dla pracowników. Czyby Centralny Z. M. W. nie porozumiał się w tej sprawie ze Zw. Prac. Spółdz. i wspólnie do tej akcji nie przystąpił? Z pomieszczenia taniego i kursów mogliby wówczas korzystać członkowie Kół M. W., ci liczni oświatowcy z całej Rzeczypospolitej. Rzucam tę myśl, zresztą możliwą do przeprowadzenia. Przesyłam z Podhala pozdrowienia wszystkim Koleżankom i Kolegom!

Henryk Jackiewicz.

Ważne dla wszystkich.

Do wiadomości kandydatów do Wiejskiego Uniwersytetu w Szycach.

Kurs zimowy w Wiejskim Uniwersytecie w Szycach rozpocznie się d. 15 października i trwał będzie pięć miesięcy. Kandydaci przyjeżdżący na kurs przybyć winni w przeddzień rozpoczęcia kursu. Opłata wynosi 50 zł. miesięcznie, czyli za cały kurs opłaca się 250 zł. Przyczem 30 zł. miesięcznie może być pokrytych żywnością (mąka i tłuszcz), a 20 zł. pieniędźmi. Wraz ze zgłoszeniem należy przesać zaliczkę w kwocie 20 zł.

Niezamożni kandydaci mogą się zwracać do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej o stypendjum, o czym już pisaliśmy w 37 numerze „Siewu”.

Pozatem wzywamy do nadsyłania dalszych składek i ofiar na fundusz stypendjalny.

II Kongres Słowiań. Zw. Mł. W.

Drugi Kongres Słowiańskiego Związku Mł. W., który miał się odbyć w dniach 19 i 20 września b. r. w stołecznym mieście bułgarskim, w Sofji — odbę-

dzie się w Pradze czeskiej w dniach 31 października i 1 listopada. Zmiany te nastąpiły wobec odmowy władz bułgarskich zebrania się Kongresu w Sofji. Tą niezrozumiałą dla demokracji uchwałę, rząd Liapczewa zadokumentował, że staje wrogo przeciw budzącemu się ruchowi młodzieży wiejskiej w krajach słowiańskich. Nasze hasła: budzenia uczuć braterskich w młodym pokoleniu wsi słowiańskiej, zadzierzgnięcia stosunków przyjaznych między nimi, oparcia życia międzynarodowego na współpracy i dokładnem poznaniu się — nie znalazły zrozumienia w rządzie bułgarskim. Wyrażając nasz żal i oburzenie z tego powodu, przesyłamy jednocześnie na tem miejscu bratniej organizacji młodzieży bułgarskiej nasze szczere współczucie, że zmuszona jest pracować w tak trudnych warunkach.

Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń na kurs wychowania fizycznego mija w dniu 25 września b. r. Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą uwzględniane.



Z Koła M. W. w Glinnym Stoku (pow. Radzyński).

W dniu 6 czerwca w porozumieniu ze Zw. Strzeleckim urządziliśmy wycieczkę w okolicę Działynia.

Zadaniem naszym było przetrzeć przez tę ciche zakątki, pobudzić śpiącą młodzież do życia, pokazać im nowe życie i zachęcić do wspólnej pracy organizacyjnej.

Pogoda nie sprzyjała naszym zamiarom. Po przybyciu na skraj dębowego lasu działynskiego rozłożyliśmy się obozem. Wszyscy byli w dobrym humorze, a koleżanki wyglądały jak rozkwitające czerwone maki w porze letniej, które wabią przechodniów.

Publiczność napływa dość licznie. Rozpoczynamy. Na program złożyły się: 1) Przedstawienie teatralne, 2) Tańce, 3) Loteria fantowa, 4) Zawody lekkoatletyczne (bieg 100 m., biegi w workach, skok wzwyż, skok w dal, skok o tyczce i piłka nożna). 5) Śpiewy: „Myśmy przyszością narodu”, „Uplywa szybko życie”, strzeleckie piosnki: „My się Strzelcy nie chwalimy” i „Pierwsza brygada”. 6) Zabawy i gry ruchowe podczas przerw.

W lekkiej atletyce strzelcy wyróżnili się mocno, to też pomiędzy publicznością chodziły mowy: „Ale biegają, to biegają, można ich za zającami puszczać, a jak skoczy to może przeskoczyć człowieka i rzekę, a o tyczce to mówią przez „chałupęby” przeskoczył”.

Publiczności pomimo niepogody było do-
 syc. Cały nasz program był nowością dla tam-
 tejszej ludności, to też każdy z gości był bardzo
 zadowolony.

Pokazaliśmy siłę organizacji, pokazaliśmy,
 że umiemy pracować samodzielnie wreszcie
 pokazaliśmy swój dorobek pracy organizacyjnej.
 Bawiono się do ciemnej nocy. Wreszcie, żegna-
 jąc się ze znajomymi, pełni nadziei i wiary w
 lepsze jutro, odjechalismy do własnych domów.
 Na zakończenie radzę wszystkim Kołom urzą-
 dzać takie wycieczki i budzić szerokie masy
 naszej młodzieży. Wszystkim Kolegom i Kole-
 żankom serdeczne pozdrowienia i życzenia
 owocnej pracy! Cześć!

M. Bolek.

Koło Młodzieży w Długolece (pow. Białostockiego).

Na pierwszy plan prac w naszym Kole za
 rok 1925 wysuwają się: obchód powstania li-
 stopadowego ku czci poległych za wolność na-
 szej Ojczyzny. Na program tej uroczystości zło-
 żyły się: przemowa p. kierownika tutejszej
 szkoły, J. Jabłonowskiego, który w kilku sło-
 wach wyjaśnił cel i znaczenie tego obchodu,
 referat prezesa Koła, Z. Cybulki o powstaniu
 listopadowym, oraz deklamacje (List z Sybiru,
 Więzień i t. d.) i śpiewy.

W uroczystości brało udział dużo gości i
 starszych osób. W świetlicy naszej, urządzonej
 w wiejskim domu, było tak ciasno, że pomimo
 trzaskającego mrozu część ludzi musiała stać
 w sieni. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“.

Drugą uroczystością był obchód stuletniej
 rocznicy śmierci ks. St. Staszica. Kolega J. Ku-
 lesza wygłosił referat „O wychowaniu samego
 siebie“, wytykając błędy postępowania i sta-
 wiając za przykład życie i czyny ks. Staszica.
 Na zakończenie odczytano niektóre artykuły
 z „Siewu“ o Staszicu.

Również uroczystości obchodziliśmy roczni-
 cę powstania styczniowego. P. W. Micek, nau-
 czyciel miejscowy, wygłosił odczyt o powstaniu
 styczniowym, a następnie były deklamacje i
 śpiewy.

W grudniu ub. r., w wigilję Bożego Nar-
 ożenia urządziliśmy wspólny opłatek dzięki
 staranom naszych Koleżanek, które ze swoich
 składek urządziły skromną i smaczną kolację.
 Po przemówieniu kilku słów kolegi, Z. Smółki,
 zaczęto łączyć się opłatkiem, życząc sobie po-
 myślności, przyrzekając w nowym roku wytrwa-
 le pracować. Po spożyciu kolacji odśpiewano
 kilka pieśni przy choince i na tem skończono
 wieczór wigilijny.

Dzięki staraniom zarządu i kierownika tu-
 tejszej szkoły, J. Jabłonowskiego, który był u
 nas stałym reżyserem, sekcja teatralna wysta-

wiła dwie sztuki, co dało dochodu sto złotych,
 które przeznaczyliśmy na cele Straży Ognio-
 wej.

J. Kupiec, skarbnik.

Z Koła Mł. W. w Netcie (pow. Augustowski)

W dniu 7 lutego 1926 r. młodzież ze wsi
 Netta zebrała się do szkoły i zawiązała Koło Mł-
 dzieży Wiejskiej. Na pierwszym zebraniu nauczy-
 ciel miejscowy wygłosił pogadankę na temat:
 „Cele i zadania młodzieży w dobie obecnej“.
 Na temże zebraniu organizacyjnym wyjaśnio-
 no regulamin Koła, wybrano Zarząd, Komisję
 Rewizyjną i postanowiono co tydzień w dn. 14
 lutego urządzić uroczystą akademię na cześć
 wielkiego społecznika St. Staszica. Akademia
 z przedstawieniem odbyła się i dała 52 zł. do-
 chodu. Za pieniądze zdobyte z akademii i ze
 składek Koło sprowadziło biblioteczkę rolniczą,
 składającą się z 50-ciu wartościowych tomów;
 wypisało również bibliotekę Domu Polskiego
 i sześć pism. „Siew, Poradnik Gospodarstw Wiej-
 skich, Wyzwolenie, Wolę Ludu, Święteczną
 i Muchę“. Wystarało się też Koło o salę, w któ-
 rej odbywają się zebrania, jest otwarta czytelnia
 i biblioteka. W sali tej, staraniem Koła Młodzi-
 eży, odbył się w dniu 6 i 7 marca dwudniowy
 kurs rolniczo-hodowlany dla młodzieży. Na
 ostatnim zebraniu postanowiono nabyć na Wiel-
 kanoc gramofon oraz urządzić na wiosnę święto
 sadzenia drzewek. Dnia 28 marca odbyło się
 drugie przedstawienie amatorskie pod tytułem:
 „Za wolność ludów“. Mnie, jako inicjatorowi,
 współpracownikowi i obserwatorowi życia Koła
 Młodzieży Wiejskiej w Netcie, widząc ten szalo-
 ny zapał do pracy, serce raduje się. Cieszę się,
 że młodzież miejscowa w przeciągu miesiąca tak
 dużo zrobiła. Ma dzisiaj bibliotekę dla całej wsi,
 czytelnię, teatr amatorski, prowadzi kursy dla do-
 rostłych, urządziło kurs rolniczo-hodowlany dla
 całej wsi, pokazując przeto, że dba o dobrobyt
 całej wsi, a jednocześnie zyskując poparcie mo-
 ralne u starszych. To krótkie sprawozdanie po-
 służyć nam może za dowód, że młodzież może
 dużo zrobić, trzeba tylko ją zorganizować, poka-
 zać cele, do których ma dążyć, a wtedy spełni
 ona swe wielkie zadania w przyszłości i odegra
 wielką rolę w życiu gospodarczym i państwowem
 Polski.

Romuald Olichwier.

PAMIĘTAJMY, ŻE OBOWIĄZKIEM KA-
 ZDEGO KOŁA JEST URZĄDZIĆ ZBIÓRKĘ
 W DNIU 26 WRZEŚNIA b. r. NA FUNDUSZ
 STYPENDJALNY.



Profesor Kemmerer, amerykański uczonec, który przyjechał do Polski badać nasze stosunki gospodarcze, w jednym z przemówień powiedział: „Wierzę głęboko w przyszłość Polski, i gdyby mnie zapytano o podanie w kilku słowach uzasadnienia tego twierdzenia, skreśliłbym to w następujący sposób: Polska jest krajem różnych i bardzo obfitych bogactw naturalnych, posiada dzielną, pracowitą i oszczędną ludność, której większość jest przywiązana do ziemi. Nie znam żadnego innego kraju na świecie, którego postęp w tych czasach byłby tak szybki, jak postęp Polski”.

Minister Oświaty ogłasza, że w obecnym roku nie będzie uwzględniał żadnych podań o udzielenie subsydjów na budowanie szkół powszechnych. Wobec tego wiele szkół już przedtem rozpoczętych, nie doczeka się dachu, a w wielu miejscowościach, gdzie ludność kosztem dużych ofiar zapoczątkowała fundusz budowlany, fundusz ten z powodu braku subsydjów rządowych nie wystarczy na wszystkie potrzeby i będzie leżał bezużytecznie. Wiadomo powszechnie, że państwo Polskie musi stosować w swej gospodarce daleko idącą oszczędność, ale nawet przy najdalej posuniętem obcinaniu wydatków powinny się znaleźć pieniądze na szkoły.

Polski lotnik, porucznik Orliński, odbył wspaniały lot z Polski do Japonji. W ostatnim etapie swej podróży przebył on 1.600 kilometrów bez lądowania. Takim lotem nie może poszczycić się jeszcze żaden lotnik japoński. Nic więc dziwnego, że Japończycy witali naszego lotnika w swej stolicy, Tokio, z podziwem i entuzjazmem.

Liczba bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się w ostatnim tygodniu sierpnia o 6.000. Wynosi ona 244.000.

Sąd w Wilnie skazał 30 bandytów na kary od 6 do 12 lat ciężkiego więzienia za udział w napadach, dokonywanych przez zbrojną bandę w 1918 roku w powiecie dziśnieńskim.

W Grecji znów wybuchła nowa rewolucja. Gwardja republikańska zbuntowała się. Toczyły się w Atenach, stolicy Grecji, krwawe walki. Około 40 osób zabitych i przeszło 100 rannych. Jenerał Plastiris zebrał armję i idzie przeciw Kondilisowi, który niedawno odebrał władzę Panggalosowi. W tych walkach i komuniści zaczynają brać udział, chcąc upiec swoją pieczęć przy cudzym ogniu.

Rząd Nikaragua, państwa sąsiadującego z Meksykiem, zwrócił się do Ligi Narodów z protestem z powodu interwencji zbrojnej Meksyku podczas zamieszek wewnętrznych w Ni-

karagua. Gdy Liga Narodów wystosowała do Meksyku pismo żądające wyjaśnień, Meksyk odpowiedział: „Meksyk nie jest członkiem Ligi Narodów i dziękuje za jej wystąpienie”. Dyplomaci wszystkich krajów uważają tę odpowiedź za grubiaństwo.

Kongres Fidac'u. W Warszawie odbył się 7 doroczny Kongres Federacji związków byłych wojskowych państw sprzymierzonych to jest tych, które walczyły przeciw Niemcom podczas wielkiej wojny. Stowarzyszenie to założył francuz w 1920 r. Federacja ma na celu zapewnienie większej opieki ofiarom wojny i utrzymywanie stosunków przyjaznych między krajami sprzymierzonymi. Federacja od pierwszych liter nazwy francuskiej tegoż stowarzyszenia nazywa się w skróceniu Fidac.

Niemcy przyjęte do Ligi Narodów. Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów z dn. 8. 9 b. r. Niemcy zostały przyjęte jednomyślną uchwałą do Ligi Narodów oraz przyznano im stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Powzięto również uchwałę powiększającą ilość miejsc niestałych z 6 na 9. Jedno z tych miejsc przypadnie Polsce. Niemcy intrygują i podjudzają przeciw Polsce opinię europejską, aby utrudnić wybór Polski do Rady Ligi Narodów.

To i owo.

Pruskie metody wynaradawiania. We wsi Nagłady na Warmji, która należy do Niemiec, a jest zamieszkała przez Polaków, w następujący sposób ka-



Szkola w Nagładach, gdzie Kierownikiem jest Kother.

rze się dzieci polskie rozmawiające w języku narodowym: oto nauczyciel, Kather z nazwiska, wręcza schwytanym na rozmowie po polsku dzieciom tablicz-



Tabliczka z napisem „Pollock”.

kę z napisem: „sobota 11-ta godzina”. W tym dniu dziecko będące w posiadaniu tabliczki zwanej pogardliwie „Pollockiem” otrzymuje chłostę. Może jednak kary

tej uniknąć, gdy schwyta inne dziecko na rozmowie w języku polskim i wręczy mu „Pollocka”. Wyniar kary jest zależny od długości czasu, w ciągu którego dziecko posiadało tabliczkę. Oto kultura pruska!

Jak długo żyją zwierzęta i ptaki. Naogół zwierzęta wielkie dłużej żyją niż małe. Wieloryby i słonie mogą żyć 200 lat, osły do 100 lat, konie od 40 do 60, woły od 20 do 25, owce do 20, psy do 28, koty 22 lata; z ryb: karp i szczupak żyją do 100 lat, żółw — 150 lat, małe zielone żabki do 10 lat.

Wśród ptaków najdłużej żyją orły, sokoly i papugi, bo ponad 100 lat, bocian może żyć 70, gęsi i kaczki kilkadziesiąt, kogut żyje od 15 do 20 lat, kos 18 lat. Małe mrówki mogą żyć 15 lat, raki do 20 lat, pajaki do 2 lat i t. d.

Niezwykły wynalazek rolniczy. Gazety włoskie donoszą, że tamtejszy lekarz, niejaki Mario Bioglio, zbudował przyrząd powiększający kilkakrotnie urodzaje rolnicze. Zasada tego wynalazku polega na zastosowaniu w rolnictwie metalu radu, który, jak wiadomo Kołozankom i Kolegom, odkryła nasza rodaczka Curie-Słodowska.

Dr. Bioglio prowadził swe doświadczenia na roślinie ryżu, która pod wpływem promieni radowych wydawała potrójną liczbę kłosów.

Przyczem kłosa te były grubsze, liście rośliny ciemniejsze, okres dojrzewania nastąpił o wiele wcześniej. Wydajność w ten sposób wyhodowanego ryżu jest 4-krotnie większa. Dr. Bioglio robił także doświadczenie z żytem, którego wydajność powiększyła się jednak tylko dwukrotnie.

Ponieważ rad jest bardzo drogi (jeden gram radu kosztuje około pół miliona złotych), zdawałoby się więc mogło, że wynalazek nie daje żadnych praktycznych korzyści. Wynalazca jednak wierdzi, że koszty radu nie staną na przeszkodzie w wykonywaniu tego wynalazku, bowiem do użytkowania radem jednego hektara ziemi wystarcza taka cząstka radu, której wartość nie przenosi całej złotówki.

Wynalazek ten może wywołać zupełny przewrót w sposobie gospodarki na roli i wogóle w życiu ekonomicznym.

Dr. Bioglio aparat powyższy nazwał „biodros”.

Radio znajduje już na wsi zastosowanie. Powszechne zainteresowanie wzbudził pewien człowiek, który, deklarując w urzędzie rejestracyjnym posiadanie aparatu radiowego, podał swój zawód pastucha.

NOWE KSIĄŻKI.

Ukazała się w druku książka p. t.: „**Jak pisać i mówić po polsku**”, napisana przez Czesława Rokickiego. Już z samego tytułu widać, jak ważną sprawę porusza autor. Winno się jak najwięcej ukazywać takich książek, bo jakkolwiek wydaje nam się, że dobrze władamy w piśmie

i w mowie macierzystym językiem, to jednak mimowoli popełniamy dużo błędów, kaleczymy język strasznie. Wykazuje nam to autor powyższej broszury, napisanej zwięźle, jasno i przystępnie. Każde prawidło, każdą uwagę autor popiera przykładem, przez co jaskrawie i wyraźnie uwidoczniła się korzyść z przestrzegania danego prawidła. Weźmy kilka przykładów: 1) unikać wyrazów obcych, a więc zamiast: *reparować* winno się mówić — *naprawiać, łatać*; zamiast *konferencja*, mówić: *narada, obrady, układy, rozmowa*, i wiele innych; 2) wyrażać się prostym słowem czyli czasownikiem, a mniej rzeczownikiem, np.: zamiast mówić *uległ stłuczeniu*, trzeba powiedzieć: *stłukł się*. Takich prawideł i wskazówek autor podaje sporo, obrazując je przykładami. Przeczytajmy więc uważnie tę króciutką a treściwą książkę i starajmy się zastosować w mowie i piśmie wskazówki, jakie nam autor podaje.

„**Jak organizować spółdzielnię**”, przez Albina Zacharskiego. Króciutka ta broszurka, bo obejmująca zaledwie 16 stronnic druku, zawiera cenne uwagi o spółdzielczości, podkreśla wielkie znaczenie spółdzielni. „Spółdzielnie w całym tego słowa znaczeniu budują ludową przyszłość gospodarczo-społeczną, to też w ruchu spółdzielczym zbyt subtelne różnice polityczne ludowe nie powinny odgrywać żadnej roli”. Dalej są wskazówki, jak zakładać mleczarnie spółdzielcze, podkreślając ważność stawiania pierwszych kroków organizacyjnych, dając wzory protokołów, podań do sądu celem rejestracji spółdzielni i t. d. W ostatnim rozdziale omawiany jest sposób organizowania rolniczych kas spółdzielczych (Kas Stefczyka). Młodzież Związkowa winna nabyć sobie tę groźnową broszurkę, aby rozbudzić w sobie ducha spółdzielczego. Kto myśli i chce założyć spółdzielnię w swej wsi, powinien przeczytać książeczkę A. Zacharskiego.

Nakładem Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego ukazały się następujące broszurki: „Uprawa Tytoniu”, gdzie można znaleźć wskazówki o hodowli tytoniu, uprawie gleby pod tytoń oraz suszeniu i sortowaniu tytoniu, 2) „Instrukcje o sposobie udzielania zaliczek plantatorom tytoniu na rachunek należytości za tytoń, odstawiany Monopolowi Tytoniowemu”. Plantatorom tytoniu broszurki powyższe mogą dać cenne wskazówki w hodowli tytoniu.

ZAWIADOMIENIA.

Szkoła Gospodarczo-Rolnicza żeńska w Mirosławicach zawiadamia, iż z dniem 20 października r. b. rozpoczyna 11 miesięczny kurs nauk gospodarczo-rolniczych. Bliższych informacji udziela Zarząd szkoły w Mirosławicach.

Szkoła rolnicza żeńska w Nałęczowie, ogłasza wpisy na kurs gospodarczy. Nauka rozpoczyna się 15. X. r. b. Adres: Nałęczów, Szkoła rolnicza żeńska.

Staraniem Zw. Kółek Roln. woj. Nowogrodzkiego organizuje się wystawa rolnicza w Lidzie 26. IX. r. b. oraz w Słonimie dnia 3. X. r. b. Wystawy obejmą następujące działy: 1) Rolniczy, 2) Ogrodniczo-Pszczelnicy, 3) Przemysł ludowy i t. d.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/4 str. — 90 zł., 1/2 str. — 50 zł., 3/4 str. 25 zł., 1/2 str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: **Bolesław Babski**

Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. **Stoleczna**, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16. telefon 88-67.